

# Bisquit, Hej Święty

Niech wreszcie spadnie śnieg, już słyhać dzwonekóv brzdęk...  
i sanie, choć ich nie ma wcale, niech pojawią się.  
Zza chmur wychyli się nieśmiałej gwiazdki blask.  
Pierogi, karp, kapusta, mak - raz w roku mają smak.  
Korowód lampek lśni, Hej Święty przynieś mi  
prezentów pełen wór, świąteczny sen się śni...  
Dawno dostałeś list, sama pisałam w nim  
listę świątecznych i zupełnie niepotrzebnych rzeczy mi.

Komu potrzebne jest  
żebyś pojawił się?  
Wpadł przez komin lub pod kocyk...  
Nalał wina lub odwrotnie?  
Podgrzał barszcz lub przywiózł spodnie,  
mydło w płynie, pajdę chleba,  
wystruganą lalkę z drzewa,  
kapkę szczęścia i spokoju...  
Przyjrzyj się, nie wpadaj Bóg wie gdzie.

Niech wreszcie spadnie śnieg, do stołu przysiądź się,  
fochy i żale zostaw w szafie, niech powieszą się...  
Stryja nie lubisz, wiem... a siostra głupia jest,  
w białej koszuli, bo tak trzeba wciąż uśmiechasz się.  
Jak wolno mija czas, dopiero wnoszą barszcz  
i dzieci krzyczą, dzieci ryczą, ile to już trwa?  
Hej Święty przynieś nam prawdziwy luzu dar,  
uśpij nam pamięć i zatrzymaj taki czas

Komu potrzebne jest  
żebyś pojawił się ?  
Wpadł przez komin lub pod kocyk...  
Nalał wina lub odwrotnie ?  
Podgrzał barszcz lub przywiózł spodnie,  
mydło w płynie, pajdę chleba,  
wystruganą lalkę z drzewa,  
kapkę szczęścia i spokoju...  
Przyjrzyj się, nie wpadaj Bóg wie gdzie.

Niech wreszcie spadnie śnieg, już słyhać dzwonekóv brzdęk...  
i sanie, choć ich nie ma wcale, niech pojawią się.